



[Comedy]

The Last Stand of King Sombra

Autor: Blueshift

Twilight Sparkle nie zawsze zachowuje się w serialu tak, jak na dorosłą, poważną i wyedukowaną osobę czterokopytną przystało. Gdy jej tendencje do zachowania, bądźmy szczerzy, dość głupiego zostaną podniesione do kwadratu, otrzymujemy „The Last Stand of King Sombra” – opowiadanie, w którym malutki rozumek Twilight staje się największym sojusznikiem króla Kryształowego Imperium.

» *Ghatorr*

Sytuacja, w której na początku tego króciutkiego opowiadania zastajemy króla Sombę, nie jest godna pozazdroszczenia – jego poddani się zbuntowali, grupa kłaczy z Elementami Harmonii chce wyteńczyć go na tamten świat i pozostaje przy nim tylko jeden wierny sługa. Na szczęście, nawet w tak ponurej sytuacji na horyzoncie majaczy isierka nadziei – w ciągu tygodnia do Imperium ma przybyć wsparcie od zaprzyjaźnionego państwa. Niestety, oznacza to, że przez cały tydzień mroczny król musi wspierać się na wyżyny swojego sprytu, by utrzymać się przez ten czas. Jak długo jednak można wmawiać szóstce kłaczy z magiczną biżuterią, że się pomyliły i trafiły do zamku króla Sombro?

Każdego dnia Sombra wychodzi z kolejnym genialnym pomysłem na powstrzymanie głównych bohaterów serialu przed wysłaniem go w bolesny sposób na tamten świat. Każdy z pomysłów okazuje się być bardziej szalony od poprzedniego, za każdym razem jednak wykorzystując dobruśną

naïwność – nie tyle graniczącą z głupotą, co stanowiącą enklawę na jej terytorium – bohaterów, szczególnie Twilight.

Mane 6 odgrywa w opowiadaniu rolę dość poboczną – ich jedynym zadaniem jest rzucenie od czasu do czasu jakąś groźbą i wpadnięcie w kolejną genialną pułapkę mrocznego króla. Nie oznacza to jednak, że Sombra jest jedyną ważną postacią – bardzo istotną rolę odgrywa bowiem jego sługa, Rook, który zaczyna opowiadanie, praktycznie wielbiąc ziemię, po której stąpa jego monarcha. Połowa humoru polega na absurdzie kolejnych planów spowolnienia Mane 6. Druga połowa – na coraz mniej entuzjastycznych reakcjach królewskiego sługi, który bardzo, ale to bardzo chciałby zobaczyć, jak jego władca poraża swoją ogromną mocą tę grupkę irytujących kłaczy. Duet Sombra-Rook wyszedł całkiem ciekawie i żałuję, że nie zauważyłem, by wystąpili razem w jakimkolwiek innym opowiadaniu.

Od strony technicznej opowiadanie jest bez zarzutu. Napisane jest względnie prostą, schludną angielszczyzną, która nie przeszkadza w odbiorze.

Ogólnie rzecz biorąc, opowiadanie jest godne polecenia. Czyta się je szybko i sprawnie, jest to bowiem zaledwie jeden rozdział, i to podzielony na siedem pomniejszych „części” – każda opisująca jeden dzień. Ot, przyjemna, lekka komedyczka, która w karykaturalny sposób przedstawia znane i lubiane postacie z serialu.



[Sex*][Comedy][Random]

The Super Secret Diary Of King Sombra

Autor: naturalborderpy

O ile w opowiadaniu „The Last Stand of King Sombra” to Mane 6, z Twilight na czele, są rozbrajająco głupiutkie, to w „The Super Secret Diary of King Sombra” to mroczny król zostaje przedstawiony w nad wyraz niepochebny sposób. Ale za to zabawny!

» *Ghatorr*

Twilight Sparkle, jak powszechnie wiadomo, kocha książki. Ba, wręcz je uwielbia i nie ma takiej, której by nie była w stanie przeczytać – przynajmniej tak wszyscy myślą do momentu, gdy w jej kopyta wpada sekretny pamiętnik króla Sombry. O ile na początku nasza protagonistka wręcz tryska entuzjazmem i nawet zachwyca się pierwszym wpisem mrocznego króla, to dość szybko zostaje sprowadzona na ziemię. A potem jeszcze niżej. Ostatecznie, chcąc nie chcąc, zostaje zmuszona do zadania sobie bardzo ważnego pytania – jak mroczny władca, który nieomal zdołał ją pokonać, mógł być tak wielkim idiotą?

Okazuje się bowiem, że Sombra był pisarzem dość nieporadnym i bez najmniejszego poczucia jedności estetycznej, zdolnym w jednej chwili rozpląwać się przez kilka rozdziałów nad problemem tego, co zjeść na śniadanie, by następnie w dwóch liniijkach napisać, że „wielka wojna była fajna”. Co więcej, najwyraźniej nigdy nie miał pojęcia, że kryształowe kuce mają powody, by go nie lubić... Nawet jego opis sceny zbliżenia płciowego okazuje się być zaskakująco wręcz nieporadny – i śpieszę tu przy

tym donieść, że nie zawyża to kategorii wiekowej opowiadania, bo zdarzało mi się czytać bardziej ekscytujące i erotyczne opisy działania urządzeń elektrycznych. Tak, Sombra jest wystarczająco głupi, by nawet takie coś spierniczyć! ... Ale czy na pewno? Czy może kryje się za tym jakaś tajemnica?

Główną rolę w prowokowaniu śmiechu odgrywa, oczywiście, sam król Sombra i jego karykaturalno-absurdalny pamiętnik. Od czasu do czasu na swój sposób zareaguje Twilight, coraz bardziej rozczerowana swoim znaleziskiem. Pojawia się też Spike – który próbuje czytać tajemnice życia Sombry na własną rękę. Pojawia się też Jim. Och, Jim! Gdybyś postąpił inaczej, wszystko na pewno potoczyłoby się o wiele lepiej! Dlaczego, ach dlaczego musiałeś postąpić, jak postąpiłeś?

Zaryzykowałbym nawet stwierdzenie, że to opowiadanie ma bardzo ważny morał – mianowicie, jeśli w twoje ręce wpadnie książka, w której jeden z rozdziałów ma tytuł „Zwolnienia podatkowe i ty”, to można śmiało założyć, że nie będzie tak przyjemna, jak mogło się początkowo wydawać. Co prawda Twilight sam dziennik się nie spodobał, ale mi historia jej starcia z nim – już tak. Polecam każdemu, kto ma ochotę na niewielką, przyjemną komedię.

* *Uwaga – fanfic zawiera opis stosunku seksualnego Sombry z klaczą. Opis jest tak suchy że zęby od niego bolą.*